

# Powrót Anny Jagiellonki

- 3**  
Powrót Anny Jagiellonki  
**Monika Kuhnke**
- 4**  
Kradzież w Sulisławicach  
**Piotr Ogródzki**
- 6**  
Przyczynek do historii  
gdańskich zbiorów artystycznych (III)  
**Maria Korzon**
- 10**  
Zbiory lwowskie (VI)  
Muzeum Historyczne miasta Lwowa  
**Jacek Miler**
- 12**  
Straty wojenne (1939–1945)  
**Maria Romanowska-Zadrożna**
- 13**  
Nowa książka o stratach wojennych  
bibliotek w Polsce  
**Janusz Szymański**
- 14**  
Katalog strat  
**Monika Barwik**
- 18**  
Uratować aniola  
**Krzysztof Lesiak,**  
**Janusz Mróz**
- 19**  
Pałac w Karwinach i „Srebrna Biblioteka”  
**Weronika Wojnowska**
- 22**  
Podwileńskie reminiscencje  
**Jerzy Szałygin**
- 24**  
Kradzież z Muzeum Sztuki Nowoczesnej  
w Sztokholmie. Odzyskanie (II)  
**Piotr Ogródzki**
- 25**  
Polski Komitet Doradczy  
do Spraw Ochrony Dóbr Kultury  
**Władysław Białek**
- 27**  
Portal z Akki  
**Mirosław Barwik**
- 28**  
Wielki rabunek  
**Paweł Szlachetko**
- 30**  
Summary

Losy dzieł sztuki niegdyś znajdujących się w polskich zbiorach i kolekcjach, a zrabowanych w czasie wojen (tu mam na myśli przede wszystkim tę ostatnią) lub zaginionych w wyniku wielkich klęsk narodowych, niejednokrotnie zaskakują nawet obeznanym z problemem badaczy. Polskie dzieła sztuki „porozrzucane” po wszystkich niemal kontynentach świadczą o tragicznych losach naszej ojczyzny, szczególnie w ostatnich trzech stuleciach. Niewiele z tych dzieł udało się odnaleźć, a jedynie pojedyncze – odzyskać dla Polski.

Do tych ostatnich, szczęśliwie, należy XVI-wieczny portret Anny Jagiellonki (1523–1596) autorstwa malarza z kręgu mistrza portretu monarszego tego okresu – Marcina Kobera. Obraz ten ofiarowany został Muzeum Narodowemu w Warszawie przez pana Bohdana Chestera Hryniewicza, żołnierza Armii Krajowej, honorowego konsula RP w San Juan del Puerto Rico, mocno zaangażowanego w sprawy polskie i z Polską związanego. Jest to niezwykle cenny dar, na co składa się zarówno wysoka wartość artystyczna obrazu, osoba portretowanej, jak i fakt, że pochodzi on z historycznej polskiej kolekcji.

Choć obraz nie jest ani sygnowany, ani datowany, można go bez wątpliwości łączyć z kręgiem Marcina Kobera. Artysta urodził się we Wrocławiu ok. 1550 r. Na teren Rzeczypospolitej przybył po odbyciu wędrówki czeladniczej po Niemczech, w 1583 r. – z tego bowiem roku pochodzi, opatrzony monogramem i datowany, portret Stefana Batorego. Po śmierci króla artysta powrócił do Wrocławia. Do Polski przybył ponownie w 1590 r. i na stałe związał się z dworem Zygmunta III Wazy w Krakowie, a następnie w Warszawie. Do 1595 r. powstała znaczna liczba dzieł artysty: znamy 95 portretów członków rodziny królewskiej, z których do dziś można zidentyfikować zaledwie niewielką część. Wśród nich jest *Portret Anny Jagiellonki* znajdujący się obecnie w zbiorach Zamku na Wawelu (uprzednio w zbiorach cesarskich w Wiedniu).

Jak podaje badacz twórczości tego artysty Jerzy P. Petrus, popularność wizerunków królewskich pędzla Kobera sprawiła, że niemal od chwili powstania aż do XX w. powielano je w dziesiątkach kopii, i to w różnych technikach. Przedstawienie królowej znajdujące się w zbiorach wawelskich należy do najwyższych osiągnięć w twórczości artysty i jest jednym z najwybitniejszych wizerunków powstałych w Polsce na przełomie XVI i XVII w. Pierwsze powtórzenia tego portretu powstały już pod koniec XVI w. W zbiorach polskich, oprócz podarowanego właśnie do warszawskiego Muzeum Narodowego, do dziś zachowały się dwa. Pierwsze z powtórzeń znajduje się na Zamku Królewskim w Warszawie, drugie w Galerii Malarstwa Pałacu w Wilanowie.

Pozyskany właśnie obraz namalowany został techniką olejną na płótnie o wym. 103 x 77 cm. W lewym górnym rogu widnieje napis: *Anna Jagiellonia D.G. / REGINA POLONIAE. ETC.* oraz herb czteropolowy z godłami Korony i Litwy zwieńczony koroną królewską. Przedstawia królową w wieku już bardzo zaawansowanym, we wdowich szatach po śmierci Stefana Batorego. Portretowana, w ujęciu *trois quatre*, zwrócona jest w prawą stronę. Prawą dłoń opiera na stole, na którym leży korona królewska. W lewej dłoni trzyma rękawiczkę. Od czarnej sukni-tuniki wyraźnie odcinają się dwa ozdobne złote łańcuchy: jeden podtrzymujący bogato dekorowany krzyż, drugi dłuższy zakończony okrągłym medalionem z wyobrażeniem św. Anny Samotrzeć (portretowana należała wówczas do arcybactwa św. Anny działającego od 1579 r. przy warszawskim kościele pod takim wezwaniem). Głowę królowej przykrywa długi biały welon wykończony koronką identyczną z tą, jaka zdobi białe rękawy spodniej szaty. Choć na obrazie wyraźnie odcinają się akcenty barwne, jak herb, czerwona tkanina w prawym górnym rogu czy wreszcie bogata biżuteria i insygnia królewskie, całość utrzymana jest w czarno-białej i szarej tonacji, tak typowej dla później- ▶

cunków, znajdowało się tam: 238 mln dolarów w złocie, banknoty niemieckie wartości 187 mln dolarów, 110 tys. funtów angielskich, 89 tys. franków, 4 mln koron norweskich. Poza tym we wnętrzu 3000 skrzyń zapakowano 400 ton dzieł sztuki z 15 muzeów Berlina.

14 i 17 kwietnia 1945 r. dwoma konwojami ciężarówek, w wielkim pośpiechu, całe znalezisko Amerykanie przewieźli do budynku Banku Rzeszy we Frankfurcie. Mimo że 29 ciężarówek było eskortowanych przez pięć plutonów piechoty, dwa oddziały zan-

darmerii wojskowej, 10 ruchomych dział przeciwlotniczych, samoloty obserwacyjne i myśliwce Mustang, trzy z nich zaginęły bez śladu. Na jednej z nich miało być załadowane 20 skrzyń. Umieszczony na nich napis głosił: *Urząd Budownictwa Wodnego Królewiec*.

Strach przed rabującą zdobyte tereny Armią Czerwoną i ciężkimi nalotami alianckich bombardowców spowodował, że skarby przewożono przede wszystkim na Zachód. Co więcej, Niemcy wierzyli, że ciągnące stamtąd armie są bardziej „cywilizowane”. Mylili się!

Sumner McCrosby, kierownik jednej z wojskowych komisji ochrony dzieł sztuki, w 1945 r. z zaniepokojeniem pisał: *Pewni dowódcy wykorzystują dzieła sztuki jako należną rządowi USA zdobycz wojenną. Stany Zjednoczone nie zamierzają dopomagać się odszkodowań w formie materiałów takich jak instalacje czy siła robocza, poza majątkiem kulturalnym*.

Dla dyskretnych i szybkich działań przyteczna okazała się tajna służba amerykańska OSS (Office of Strategic Service). Już w 1944 r. pod kryptonimem

„Orion” na terenach okupowanych Rzeszy utworzono specjalną grupę operacyjną do spraw sztuki i dóbr kultury. Ówczesny kierownik Central Collecting Point Wiesbaden (Centralnej Zbiornicy Sztuki Amerykańskich Sił Zbrojnych w Wiesbaden), Walter Farmer, po latach wspominał z rozgoryczeniem: *Nie mogliśmy tego pojąć, że my, Amerykanie, szykowaliśmy się zrobić dokładnie to, co na zdobytych terenach uczynił Hitler*. ❖

Zdjęcia Newsweek  
3 czerwca 1991

### Dokończenie ze str. 3

szych, dewocyjnych wizerunków kobiecych. Obraz, podobnie jak inne powstałe w tym okresie, namalowany został płasko. Charakteryzuje się silnym realizmem oraz dekoracyjnością, a zarazem dążeniem artysty do ukazania cech psychologicznych portretowanej.

Opisywany wizerunek Anny Jagiellonki różni się wieloma szczegółami zarówno od swego pierwowzoru, jak i dwóch wspomnianych powtórzeń. Widoczne jest to w układzie welonu, ułożeniu dłoni, rysunku biżuterii, rozmieszczeniu napisu identyfikującego portretowaną, formie herbu królewskiego itd. We wszystkich czterech obrazach uwagę przyciąga twarz, doskonale namalowana, niezwykle realistyczna, chłodna, monarsza.

Poza wspomnianą wysoką wartością artystyczną obrazu, z historycznego punktu widzenia istotna jest osoba portretowanej. Warto choćby w największym skrócie przypomnieć podstawowe fakty z jej życia. Anna Jagiellonka, znana później zwolenniczka kontrreformacji, opiekunka Akademii Krakowskiej, urodziła się w 1523 r. jako córka Zygmunta Starego i jego drugiej żony Bony Sforzy. Po bezpotomnej śmierci brata Zygmunta Augusta, ostatniego Jagiellona w linii męskiej, szlachta zobowiązała przyszłego elekta do poślubienia Anny. Po ucieczce z Polski Henryka Walezego, który obietnicy nie dotrzymał, okrzyknięto ją królową. W 1576 r., a więc w wieku pięćdziesięciu

trzech lat, zaślubiona została Stefanowi Batorowi i wraz z nim koronowana w Katedrze Wawelskiej. Po śmierci męża w 1586 r. przeprowadziła elekcję swego siostrzeńca, Zygmunta III Wazy. Kiedy utraciła wpływy na dworze królewskim, wycofała się w zacisze swego warszawskiego pałacu.

Jak już wspomniano, podarowany *Portret Anny Jagiellonki* jest czwartym wizerunkiem królowej, jaki znajduje się na terenie Polski, wiązany z działalnością Marcina Kobera. Kiedy w czerwcu 1969 r. pan Bohdan Chester Hryniewicz zobaczył obraz po raz pierwszy w galerii hotelu Southern Cross International w Melbourne w Australii, wiedział jedynie, kogo przedstawia. Zagadką, niemożliwą wówczas do rozwiązania z powodu braku jakichkolwiek znaków własnościowych, pozostała proveniencja obrazu oraz droga, jaką trafił na odległy kontynent. Nikt nie mógł wówczas przypuszczać, że pochodził on ze zbiorów wilanowskich, skąd został prawdopodobnie wywieziony w 1944 r. przez Alfreda Schellenberga, niemieckiego komisarza muzeów warszawskich, który sam dokonywał szeregu rabunków w Wilanowie. Nie jest jednak wykluczone, że został zrabowany przez oddziały węgierskie pod dowództwem László Szabó i jego oficera sztabowego Bradleya (dyrektora jednego z muzeów budapeszteńskich). Jak podaje Wojciech Fijałkowski, wojska

węgierskie wywoziły z Wilanowa około 150 obrazów o dużych formatach, nie licząc innych dzieł sztuki.

Ustalenie wilanowskiej proveniencji *Portretu Anny Jagiellonki* w owym 1969 r. było bardzo trudne, czy wręcz niemożliwe, z dwóch powodów. Po pierwsze, obraz nie figurował w katalogu strat wojennych sporządzonym przez Władysława Tomkiewicza, a wydanym w 1951 r. Ponadto, jak wiadomo, w zbiorach pałacu w Wilanowie znajdowało się jeszcze jedno powtórzenie wizerunku Anny Jagiellonki, powstałe w tym samym warsztacie i w zbliżonym czasie.

To zapewne ten ostatni fakt zadecydował, że ofiarodawca przekazał obraz do Muzeum Narodowego w Warszawie, dzięki czemu miasto, z którym Anna Jagiellonka była związana i w którym zmarła w 1596 r., pozyskało niezwykle cenne dzieło sztuki. Ze względu na swą rangę artystyczną i historyczne znaczenie, obraz zaraz po przekazaniu został wystawiony w stałej ekspozycji Galerii Malarstwa Polskiego, w sali Bitwy pod Orszą, poświęconej malarstwu staropolskiemu. ❖

#### W tekście wykorzystano m.in.:

- W. Fijałkowski, *Wilanów*, Warszawa 1979, s. 131.
- *Słownik artystów polskich*, biogram M. Kobera – oprac. Jerzy P. Petrus, t. IV Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 35–37.
- Informacje uzyskane od pani Moniki Ochnio z Muzeum Narodowego w Warszawie.